

MINI TRANSAT – DWADZIEŚCIA LAT NA ATLANTYKU

8 października 1977 roku z portu Penzance w Wielkiej Brytanii, po raz pierwszy w historii jachtingu, 24 jachty o długości zaledwie 6,5 metra, prowadzone przez zawodników-samotników, wystartowały w wyścigu na Antiguę z przystankiem na Teneryfie na Wyspach Kanaryjskich.

Najmniejsze z oceanicznych jednostek regatowych rozpoczęły Mini Transat. Od tej pory, w każdym roku nieparzystym, wyruszają znowu w trasę, przemierzając Atlantyk. Pomysłodawcą i organizatorem pierwszych czterech edycji był Bob Salmon, którego ideą była promocja regatowej żeglugi samotnej „dostępnej dla każdego”. Pomysł narodził się częściowo w odpowiedzi na trend budowy coraz większych i droższych jachtów, który eliminował z rywalizacji żeglarzy o ograniczonych środkach finansowych.

Port startu i mety co kilka lat ulega zmianie – w roku 1985 start regat odbył się z francuskiego Brestu (od tego roku organizatorami są Francuzi, stanowiący około 3/4 wszystkich zawodników biorących udział w tych regatach), potem z La Rochelle, następnie z Charente-Maritime a obecnie z Douarnenez. Port etapowy znajdował się na Wyspach Kanaryjskich lub Maderze, a meta w Brazylii lub Indiach Zachodnich (dziś tą nazwą, kiedyś używaną dla całych, Karaibów określa się wyspy z archipelagu Antyli i Bahamów, m.in. Gwadelupa, Dominika, Martynika, Saint Lucia, Barbados, Saint Vincent, Grenada. Gwadelupa i Martynika stanowią terytoria zamorskie Francji.).

Tegoroczny wybór Gwadelupy nie pozostaje bez związku z zeszłorocznymi regatami Route du Rhum, które kończyły się w tym samym miejscu (Pointe-à-Pitre) i pozostawiły po sobie bogatą infrastrukturę, z której mogą obecnie korzystać również organizatorzy innych imprez żeglarskich.

W pierwszym wyścigu Mini Transat, w roku 1977, drugie miejsce zajął Polak – Kazimierz Kuba Jaworski, żeglujący na jachcie Spanielek. Z czasem Mini Transat stał się imprezą wybitnie francuską, po zmianie organizatora i przeniesieniu startów na kontynent (1985). Oraz „kuźnią talentów”, bo tutaj zaczynało bardzo wielu żeglarzy, którzy potem święcili triumfy regatowe na większych jednostkach, bijąc rekordy prędkości i rekordy świata oraz startując w regatach takich jak Vendée Globe czy Volvo Ocean Race. Zaczynali tutaj między innymi Isabelle Autissier, Ellen MacArthur czy Bernard Stamm.

Bardzo długo trzeba było czekać na ponowne pojawienie się polskich nazwisk na liście startowej. Pierwszym po Kubie Jaworskim był Jarek Kaczorowski (2009, Allianz), drugim Radek Kowalczyk (2011, Calbud), który ponownie wystartuje w tym wyjątkowo trudnym wyścigu oceanicznym 19 września 2015 roku.

MINI TRANSAT 2015

Tegoroczna, jubileuszowa, 20. edycja regat Mini Transat, rozgrywana będzie na nowej trasie – z francuskiego portu Douarnenez, z przystankiem na Lanzarote (W. Kanaryjskie), do Pointe-à-Pitre na Gwadelupie.

Zawodnicy wystartują 13 września 2015 r. w regatach prologu, start Mini Transat odbędzie się 19 września 2015 r., a start z portu etapowego na Lanzarote 31 października 2015 r.

Regaty Mini Transat to odbywający się co dwa lata wyścig 6,5-metrowych jachtów przez Atlantyk. Na starcie stanie 74 zawodników z 16 krajów. Musieli wcześniej przejść cykl eliminacji (1.000 Mm samotnego rejsu kwalifikacyjnego oraz 1.000 Mm w regatach, w tym jeden wyścig solo) – poza tymi, którzy startowali w roku 2013 i chcą wystartować ponownie na tych samych jachtach. Spośród ok. 400 zgłoszeń spełniających warunki organizatorzy wybrali najlepszych i najbardziej doświadczonych żeglarzy.

To wyjątkowo trudne zawody – po pierwsze ze względu na wielkość jachtów (zaledwie 6,5 metra długości, miejsca w kabinie jest tyle, co pod stołem), po drugie ze względu na odległość do pokonania (4.020 Mm), po trzecie ze względu na ograniczenia techniczne (brak m.in. telefonów satelitarnych, komputerów do nawigacji, map elektronicznych, wsparcia taktycznego, meteorologicznego i technicznego), po czwarte ze względu na brak kontaktu z lądem, zarówno z najbliższymi jak i z innymi zawodnikami.

Przepisy mówią, że jacht opuszczający port startu musi być w pełni niezależny. To znaczy, że zawodnik musi być w stanie stawić czoła każdej sytuacji i dotrzeć do portu o własnych siłach.



„Trzeba przyznać, że to szalony pomysł: przepłynąć Atlantyk samotnie na pokładzie jachtu o długości 6,5 metra ...” – Olivier Avram, przewodniczący Stowarzyszenia Klasy Mini

„Dlatego, na przestrzeni 36 lat, pomysł ten zrealizowało ponad 850 żeglarzy. Amatorów i profesjonalistów, nieznanymi i takimi, którzy potem stali się gwiazdami, kobiet i mężczyzn, którzy wszyscy dokonali tak naprawdę wyboru życia: wzięli udział w najbardziej samotnym rejsie transoceanicznym. To oczywiście regaty, przygoda, ale przede wszystkim – podróż.

Po zapakowaniu słodkiej wody, jedzenia i żagli, na pokładzie zostaje nie więcej niż dwa metry kwadratowe wolnej przestrzeni, aby zapewnić schronienie. Tak więc należy przyzwyczaić się, że niebo staje się sufitem. Wszystko jednak zaczyna się dużo wcześniej niż przy wyjściu z zatoki Douarnenez. Najpierw trzeba znaleźć jacht lub go zbudować. Dostosować tak, by był realizacją marzeń. Wziąć udział w pierwszych regatach: udowodnić, że potrafi się szybko manewrować, dokonywać dobrych wyborów taktycznych oraz jest się w stanie znosić każdą pogodę.

Jeżeli płomień dalej będzie żywy, nie pozostaje już nic oprócz szukania przedsmaku samotności i zmierzenia się z kwalifikacjami, które muszą przejść wszyscy żeglarze chcący wystartować: 1.000 mil non-stop na Morzu Śródziemnym lub Atlantyku.

Meandry drogi wiodącej do Pointe-à-Pitre są już z tyłu. Otwiera się ocean ciszy, rozpościerający się przed dziobem jachtu. Po starcie drugiego etapu z Puerto Caléro na Wyspach Kanaryjskich żeglarze zanurzają się w absolutną samotność, bez kontaktu z lądem, na ponad trzy tygodnie. To tu obecna jest cała magia Mini Transat. Sami na świecie, z niebem, morzem i sześciometrową żaglówką pod stopami.

Potem żegluga w ślizgu i pasat, wiatr i cisza, wschody i zachody słońca, spotkania z delfinami i chmarami latających ryb. Absolutna samotność i absolutna rozpacz również.

Na kei w Pointe-à-Pitre, wszyscy ci chłopcy i dziewczyny, opaleni i z pierwszym koktajlem w dłoni, będą mieli w oczach małego płomyka, którego nie można zobaczyć nigdzie indziej, tylko u tych, którzy podążyli za swoim marzeniem i swoją pasją aż do celu. Klasa Mini jest dumna, że pomaga im to marzenie realizować”.

JACHT

Jachty klasy Mini to jednostki przeznaczone do szybkiego żeglowania regatowego. Łupinki o długości zaledwie 6,50 m zapewniają zerowy komfort, wysoki poziom adrenaliny oraz możliwość rywalizacji w jednej z najciekawszych klas na świecie, będącej przepustką do kariery oceanicznej.

Mini ścigają się w dwóch kategoriach, seryjnej (Seria) i prototypowej (Proto). Te ostatnie to prawdziwe cuda techniki i poligon doświadczalny, na którym testowane są pionierskie materiały i rozwiązania techniczne. Wchodzą one potem do szerszego użytku w „dużych” oceanicznych klasach regatowych (np. IMOCA Open 60, Class 40).

OCEAN 650

Jacht OCEAN 650, na którym w sezonie 2015 startuje Radek Kowalczyk, to najnowsza konstrukcja kategorii Proto, zaprojektowana i zbudowana przez najlepszego francuskiego projektanta jachtów Mini, Etienne’a Bertranda. Jachty sygnowane jego nazwiskiem to jednostki osiągające najlepsze wyniki i miejsca na podium na przestrzeni ostatnich 20 lat.

„Projektuję tak, aby jachty były jak najlepsze: proste, wygodne w żegludze, lekkie i szybkie” – mówi Etienne. „OCEAN 650 to początek nowej generacji kadłuba, wersji pośredniej pomiędzy 802 i Scow. Chcemy uniknąć „brutalności” Scow i oczywiście uzyskać jak najlepsze osiągi. Próby na modelach numerycznych potwierdziły, że to dobry kierunek. Wykorzystałem również moje doświadczenia z poprzedniego projektu, mini-serii OFCET 650. Na jachcie OCEAN 650 chcę razem z Radkiem wystartować w tegorocznych regatach Mini Fastnet, żeby osobiście sprawdzić możliwości tej konstrukcji w porównaniu z założeniami teoretycznymi” – dodaje.

OCEAN 650 powstał w polskiej stoczni Yacht Service z najnowocześniejszych materiałów i w najnowszej technologii. Jest to bardzo lekka, a jednocześnie wytrzymała konstrukcja, zdolna do osiągania wysokich prędkości w warunkach oceanicznych oraz do przetrwania trudnej pogody. Zbudowana zgodnie z przepisami klasy Mini dla kategorii Proto, jest dużo bardziej zaawansowana i szybsza niż jachty kategorii seryjnej. Konstrukcja to technologia przekładkowa na bazie laminatu epoksydowo-węglowego. Posiada wychylny kil, asymetryczne miecze, dwa stery, ogromny bom genakera i 120 m² żagli. W połączeniu z ekstremalnie niską wagą tworzy szybką jednostkę ślizgową.

DANE TECHNICZNE:

Długość: **6,50 m**

Szerokość: **3,00 m**

Zanurzenie: **2,00 m**

Masa: **ok. 700 kg**

Wysokość od balastu do topu: **14 m**

Powierzchnia żagli: na wiatr **43 m²** / z wiatrem **130 m²**

RADEK KOWALCZYK

Urodzony 6 grudnia 1975 roku w Szczecinie. Żegluje od 1992 roku, ponad 20.000 Mm po morzu, w tym ok. 10.000 Mm na MINI. Jest trzecim z kolei Polakiem, po Kubie Jaworskim (1977, jacht SPANIELEK) i Jarku Kaczorowskim (2007, ALLIANZ), który ukończył regaty Mini Transat (2011) i pierwszym, który realizuje plan startu po raz drugi.

Absolwent Politechniki Szczecińskiej i SGH w Warszawie. Kapitan jachtowy, kapitan motorowodny, instruktor żeglarstwa.

Aby wystartować w roku 2011 przygotowywał się przez sześć lat. Zakwalifikował się do Mini Transat już w pierwszym roku startów, po odbyciu eliminacji, co nie zdarza się każdemu nowemu zawodnikowi wchodzącemu do klasy Mini i jest uważane za wyjątkowe osiągnięcie.

Startował z założeniem pokonania Atlantyku i ten cel zrealizował. Nie było łatwo. Do mety pierwszego etapu w Funchal na Maderze dopłynął jako ostatni zawodnik (po zderzeniu z wielorybem i złamaniu płetwy kilu) – w nocy, na kilkanaście godzin przed startem kolejnego etapu. Rano wystartował ze wszystkimi. Jacht przeszedł szczegółową kontrolę techniczną, sternik – badanie lekarskie. Czasu na sen nie miał.

W okolicach Wysp Zielonego Przylądka zdarzyła się mu awaria mocowania generatora prądu. Zawinął więc na Sao Vincente, naprawił co trzeba i wrócił na ocean.

„Najtrudniejsze było to, że nie można z nikim porozmawiać. Nie ma prognozy pogody. Z każdą awarią trzeba poradzić sobie samemu, jest się zdanym tylko na siebie. Nie jest łatwo. Tym bardziej się cieszę, że tego dokonałem. Popłynąłbym jeszcze raz” – zadeklarował w 2011 roku na mecie. Radek został ochrzczony przez organizatorów regat mianem „Indestructible”, czyli – niezniszczalny.

Trzy ostatnie lata Radek poświęcił na przygotowania do następnego startu, w tym budowę nowego jachtu. Żegluga na Mini to dla niego spełnienie marzeń i sprawdzian dla samego siebie w sytuacjach ekstremalnych, z którymi niewielu z nas ma szansę się zmierzyć.

„Życie na takim jachcie to jak siedzenie pod stołem” – podsumowuje Kowalczyk, który spędził tak 40 dni. „Półtora metra szeroko, metr długo, metr trzydzieści nad głową. Zagotowanie wody i nie wylanie jej jest takim wyczynem, że nawet jeżeli jedzenie smakuje jak trociny, zjadasz je, żeby nie gotować wody po raz kolejny. To zmienia perspektywę, z jakiej patrzysz. Moim zdaniem – na lepsze” – dodaje.

WYNIKI – Klasa Mini:

2015: 19. miejsce w Mini Fastnet (w załodze z Etienne'em Bertrاندem)
8. miejsce w Transgascogne 650
2013: 3. miejsce w UK Fastnet 6,50
8. miejsce w La Trinité - Plymouth
2011: 5. miejsce w UK Fastnet 6,50
9. miejsce w Grand Prix d'Italie
26. miejsce w Mini Tansat 2011
28. miejsce w światowym rankingu zawodników Classe Mini PROTO

WYNIKI – regaty w Polsce:

2014: 3. miejsce w klasyfikacji otwartej regat Bitwa o Gotland
2012: 1. miejsce w Klasie Open 2 w Polonez Cup
1. miejsce w Regatach Unity Line w grupie załogowej 6,50-8,50
2010: 1. miejsce w klasie otwartej w Polonez Cup,
1. miejsce w Regatach Unity Line w grupie samotników

NAGRODY

Wyróżnienie Rejs Roku 2011, Szczeciński Żeglarz Roku 2011

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Współzałożyciel Klubu Żeglarskiego „Bryza” w Goleniowie, YKP - Yacht Klubu Polski w Świnoujściu (później Yacht Klub Rzeczypospolitej Polskiej), reaktywowanego Klubu Żeglarzy Samotników. Współpomysłodawca i współorganizator reaktywacji Samotniczych Bałtyckich Regat o Puchar Poloneza oraz Bitwy o Gotland – najtrudniejszych regat bałtyckich.

ZAWODOWO

Dyrektor Zarządzający i Operacyjny firm, Senior Consultant w obszarze reorganizacji operacyjnej firm, Professional Project Manager.

ETIENNE BERTRAND

Jeden z najbardziej znanych projektantów jachtów klasy Mini. Zaprojektował 10 Mini prototypowych oraz jeden jacht seryjny (Ofcet 650, 2014). Jego najnowsza konstrukcja Ocean 650 została zaprojektowana specjalnie dla Radka Kowalczyka i zbudowana w Polsce w 2015 roku.

Bertrand żegluguje na jachtach Mini od roku 1989, przepłynął na nich około 20.000 Mm. Brał udział w Mini Transat, trzykrotnie w regatach na Azory i z powrotem, wielokrotnie w regatach Mini Fastnet (1. miejsce w 1989 roku).

„Zaprojektowałem kilka jachtów Mini, których wyniki regatowe były dla mnie bardzo satysfakcjonujące, w tym 719, które często było na podium, prowadzone przeze mnie, a potem przez Nico Boidevezi. Potem projektowałem dalej, ponieważ jachty Mini są jednostkami oceanicznymi najgenialniejszymi na świecie” – mówi. „Ale oczywiście pomimo mojej pasji dla tych maleńkich bolidów, jestem otwarty na wszelkie pomysły konstrukcji szybkich jachtów. Jeden z takich projektów jest obecnie w trakcie realizacji”.

Pierwsze Mini jakie zbudował nosiły numery 109-200 i powstały w latach 1992-93. Nr 109 był drewniany (!). W roku 1999 konstrukcja ta, już kilkuletnia, zajęła drugie miejsce w regatach Mini Transat. Bliźniaczy jacht 200, z konstruktorem na pokładzie, wygrał pierwszy etap regat Vannes-Azores. Triumfy święciła również konstrukcja 753 (Mare), na której niemiecki sternik Joerg Riechers startował z sukcesami, aby następnie przesiąść się na IMOCA Open 60, oraz jacht o numerze 719 (Senor Blu).

Etienne wciąż żegluguje, najczęściej jako drugi sternik w regatach dwuosobowych klasy Mini, na jednostkach przez siebie zaprojektowanych. W tym roku wziął udział w regatach Mini Fastnet na pokładzie swojej nowej konstrukcji Proto, OCEAN 650, razem z Radkiem Kowalczykiem.

Etienne BERTRAND - Atelier L'air du large

Sarl Chasseur de primes

23 Allée Robinville - Taussat

33138 LANTON

Tél: 05 57 70 73 35

Mobile: 06 07 40 38 96

airdularge@aol.com

<http://airdularge.blogspot.com/>

CALBUD

Przedsiębiorstwo Budowlane „CALBUD” Sp. z o.o. należy do grona największych firm budowlanych na Pomorzu Zachodnim. Spółka została powołana do działania 29 lipca 1991 roku, a w 1999 roku rozpoczęła świadczenie usług na budowach eksportowych zlokalizowanych w Niemczech. Na przestrzeni ostatnich lat przedsiębiorstwo podjęło się realizacji eksportowych na terenie kolejnych państw europejskich – Szwecji, Islandii, Holandii oraz Danii.

Przedsiębiorstwo Budowlane „CALBUD” to firma inżynieryjno-budowlana. Atutem spółki jest szeroki zakres usług świadczonych na zasadach generalnego wykonawstwa, zarówno dla budownictwa ogólnego jak i przemysłowego. Spółka realizuje przede wszystkim obiekty w systemie „pod klucz”, tak w roli generalnego wykonawcy inwestycji, jak i w ramach tworzonych konsorcjów z innymi podmiotami.

Calbud jest również uznanym deweloperem. Wieloletnie doświadczenie i ugruntowana pozycja firmy na polu budownictwa mieszkaniowego zaowocowały bowiem poszerzeniem zakresu prowadzonej działalności o rynek pierwotny nieruchomości. Spółki „Calbud” i „Calbud-Developer” mają na swoim koncie wiele udanych realizacji, w tym m.in. osiedle „Magnolia Park” – nagradzany wielokrotnie, nowoczesny kompleks mieszkalno-usługowy, który w konkursie na „Obiekt 25-lecia_SYMBOL PRZEMIAN”, zorganizowanym w 2014 roku przez SARP i Urząd Miasta, zwyciężył w kategorii „Budynki i zespoły mieszkaniowe wielorodzinne i jednorodzinne”.

24-letnie doświadczenie zdobyte przez firmę na rynku krajowym jak i zagranicznym, w połączeniu z wysokiej klasy specjalistami i fachowcami, są gwarantem najwyższej jakości świadczonych przez spółkę usług. „Stałość, wiarygodność i prawość w przyrzeczeniach i umowach” to hasło, które od lat stanowi dla firmy wyznacznik jej działalności.

Od wielu lat Spółka dzieli się także osiągniętym sukcesem w biznesie z innymi. Calbud wspiera projekty o charakterze edukacyjnym, kulturalnym i sportowym. Jednym z nich był projekt „Calbud Team – Mini Transat 2011” - dzięki wsparciu finansowemu oraz organizacyjnemu udzielonemu przez firmę szczeciński żeglarz Radosław Kowalczyk - startując na jachcie CALBUD - spełnił swoje marzenie życia i zmierzył się z Atlantykiem, startując w regatach żeglarzy samotników Mini Transat 2011. Udana współpraca zaowocowała kolejnym projektem – startem w regatach Mini Transat 2015. Tym samym Radek Kowalczyk ma szansę zapisać się w historii żeglarstwa jako jedyny Polak, który wziął udział w tych regatach dwukrotnie (w obu przypadkach płynąc na jachcie CALBUD).

Potwierdzeniem społecznego zaangażowania firmy są otrzymane nagrody – m.in. tytuł „Firmy dla Szczecina” (laureat w latach 2011 i 2013) oraz „Mecenasa Kultury Szczecina 2014” w konkursach Prezydenta Miasta Szczecina, czy „Złota Rybka” w kategorii „Społeczna Odpowiedzialność Biznesu” w konkursie Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego.

Więcej informacji:

www.calbud.com.pl

www.facebook.com/calbud

YACHT SERVICE

Stocznia Yacht Service ze Szczecina, założona w 1992 roku, jest producentem łodzi, jachtów oraz innych wyrobów z laminatów poliestrowych i epoksydowych. Stale modernizowana, dysponuje powierzchnią produkcyjną 3.000 m². Produkuje zarówno na rynek krajowy jak i eksport, współpracując z wieloma firmami z Europy Zachodniej. Jachty produkowane przez Yacht Service zdobywają uznanie międzynarodowych ekspertów - Eagle 44 Christo i Mare 31 zostały nominowane do prestiżowej europejskiej nagrody Yacht of the Year (2011-12). W roku 2014 taką nominację zdobył jacht XP33 zbudowany dla duńskiej firmy X Yachts.

Stocznia posiada wysoko wykwalifikowany personel z dużym doświadczeniem. Stosuje nowoczesne rozwiązania technologiczne oraz wysokiej klasy materiały do produkcji. Atutem firmy jest jej położenie: bliskość granicy niemieckiej oraz dużych akwenów wodnych.

„Wykonaliśmy w Polsce wszystkie prace, które można było wykonać” – mówi Radek Kowalczyk o swoim Mini CALBUD 894 zbudowanym przez Yacht Service. „Zbudowaliśmy piękny jacht, z wykorzystaniem najnowszych światowych technologii, w polskiej stoczni i niesamowicie się z tego cieszę”.

Właściciel stoczni, Mariusz Świstelnicki, dodaje:

„To na pewno nie była standardowa budowa, takich jachtów nie buduje się seryjnie. Laminat węglowo-epoksydowy to najlepsza ze znanych technologii w jachtach regatowych, gdzie liczy się każdy kilogram wagi. Posiada największą wytrzymałość przy minimalnym ciężarze. Aby jeszcze zaoszczędzić na wadze, zastosowaliśmy technologię vacuum, pozwalającą na sprasowaniu laminatu oraz użyciu optymalnej ilości żywicy epoksydowej. Jeżeli mają być wyniki regatowe, to nie ma lepszego rozwiązania”.

Na pytanie, jakie nadzieje wiąże z modelem OCEAN650, odpowiada:

„Radek jest entuzjastą Mini, ja jestem wielbicielem sportowego żeglowania. Chcielibyśmy ten jacht spopularyzować w Polsce. Na razie jednak obaj traktujemy ten projekt jako przygodę – dla mnie jest nią budowa wyjątkowej jednostki i kibicowanie Radkowi, dla niego przygodą będzie start w Mini Transat”.

Projektant jachtu OCEAN 650, Etienne Bertrand, tak mówi o swojej współpracy z Yacht Service:

„Stocznia Yacht Service jest podwykonawcą X-Yachts, a ta firma jest dla mnie synonimem luksusu, jakości oraz prędkości. Drugą bardzo ważną rzeczą jest fakt, że nie mieliśmy żadnych problemów komunikacyjnych, językowych ani innych. Pracujemy na tym samym oprogramowaniu, co dodatkowo ułatwia współpracę. Właściciel, były zawodnik, wie, czego potrzeba do zbudowania jachtu regatowego naprawdę wysokiej jakości. Bardzo jestem zadowolony z efektów naszej wspólnej pracy”.

Więcej informacji:

www.yachtservice.com.pl

MiniTransat

DOUARNENEZ > LANZAROTE > POINTE A PITRE

> PROLOGUE
LE 13 SEPTEMBRE 2015

> DEPART
LE 19 SEPTEMBRE 2015

> MINI TRANSAT EN SOLITAIRE <

POINTE A PITRE
arrivée vers le 14 novembre

LANZAROTE
arrivée vers le 27 septembre

2770 milles

1250 milles



